Cena 6 halerzy.

Nr. 293. Kraków, Sobota 10. Czerwca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h. rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 10. czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 9. czerwca:

Wschodni teren.

Walki na północnym wschodzie były wczoraj mniej gwałtowne.

Koło Kolków, na północ od Aleksińca, na północny zachód od Tarnopola i nad Dniestrem odrzucono rosyjskie ataki wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat.

Na granicy besarabskiej panował spokój.

Włoski teren.

Na płaskowzgórzu Asiago zdobyły nasze wojska Monte Sisemol i na północ od Monte Meletta silnie przez oddziały alpini obsadzone Monte Castelgomberto.

Nasze ciężkie moździerze rozpoczęły ogień na Monte Lisser, zachodni fort pancerny ufortyfikowanego obszaru Primolano.

Liczba wziętych do niewoli jeńców zwiększyła się o 28 oficerów i 550 żołnierzy, nasz łup o 5 karabinów maszynowych.

Nasi lotnicy marynarki obrzucili wydatnie bombami urządzenia kolejowe w Portogruaro, Latisana, Palasuolo, wewnętrzny port w Grado i jedną nieprzyjacielską stacyę hydroplanów. Nasi lotnicy lądowi rzucili bomby na dworce w Schio i Piovenne.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 10. czerwca.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 9. czerwca:

Zachodni teren.

Nasza artylerya spowodowała koło Lihons (na południowy zachód od Peronne) pożar w nieprzyjacielskim magazynie amunicyi.

Ostrzeliwała ona nieprzyjacielski obóz i transporty wojsk na dworcu kolejowym Suippes (w Szampanii) i osiągnęła na zachodnim brzegu Mozy widocznie dobre wyniki przeciw francuskim bateryom oraz przeciw piechocie i kolumnie samochodów ciężarowych.

Na prawo od Mozy postępuje walka dla nas korzystnie.

Nieprzyjacielskie znacznemi siłami prowadzone kontrataki w zaroślach w Thiaumont i między lasem Chapitre a warownią Vaux bez wyjątku się załamały wśród ciężkich nieprzyjacielskich strat.

W Wogezach na wschód od St. Die udało się przy pomocy wysadzeń minowych zniszczyć rozległe części nieprzyjacielskich okopów.

Wschodni i bałkański teren:

U wojsk niemieckich nie było żadnej zmiany.

Naczelne kierownictwo armii.

We Włoszech.

Biuletyn włoski.

(—) **Wiedeń.** (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn włoski z dnia 6. bm.: W odcinku doliny Adygi usiłował nieprzyjaciel w nocy na 5. bm. podczas zamieci śnieżnej wykonać nagłe ruchy przeciw naszym stanowiskom w górnej części Val Larsa i na Passubio został jednak odparty. Wczoraj ruszyły po silnem przygotowaniu działowem nieprzyjacielskie kolumny do ataku przeciw stanowiskom naszym na Coni Zugna, cofnęły się jednak zaraz w nieporządku pod działaniem naszego spokojnego, dokładnego ognia.

Na froncie Posina—Astico rzucił nieprzyjaciel po wielkiej niepogodzie znowu nadzwyczajne masy piechoty przy poparciu silnego ognia bateryi wszystkich rodzaji przeciw naszym stanowiskom między Monte Giove i Monte Brazone, lecz uderzenie to odparto ogniem działowym i silną postawą piechoty. Tejsamej nocy powiodło się nam w szczęśliwym przeciwataku na zachodnim stoku Monte Cengio zyskać nieco na terenie.

Na płaskowyżu Asiago utrzymywał nieprzyjaciel tejże nocy na 5. bm. i rano dnia następnego gwałtowny ogień na nasze stanowiska wzdłuż Val Campo Mulo. Popołudniu podjął tam żywe, uporczywe ataki, które za każdym razem silnie odparto.

W górnej części doliny Cordevole rozprószyły nasze baterye nieprzyjacielską kolumnę, która podążała z Pralongia ku Monte Sief.

W Pustertal ostrzeliwaliśmy z ciężkich dział dworce kolejowe Toblach i Innichen. Nad Soczą stałe śmiałe uderzenia naszych oddziałów przeciw nieprzyjacielskiej linii. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na Alę i Weronę. Zraniono kilka osób i wyrządzono niejaką szkodę.

Demobilizacya w Grecyi.

Ateny. (B. kor.) Biuro Reutera. **Rada ministrów uchwaliła natychmiast ogłosić dekret zwalniający dwanaście najstarszych roczników popisowych, które stoją pod bronią.**

Pod naciskiem koalicyi.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi z Aten z dnia 8. b. m.: Chociaż nie ma żadnego urzędowego ogłoszenia, przypuszczają, że blokada floty handlowej greckiej jest od 7. czerwca w mocy. W kołach żeglarskich w Pireus zarządzenie to wywołało druzgocące wrażenie. Prezydent ministrów ciągle odbywa konferencye z królem.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera. „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Saloniki: Wszystkie parowce greckie, spotkane na drodze do portów greckich, są wysyłane do Malty lub do portów francuskich na morzu Śródziemnem. Niewiadomo tu na pewne, czego sojusznicy od Grecyi zażądali przed zastosowaniem blokady handlowej, **lecz ze strony miarodajnej zapewniają, że natychmiastowa demobilizacya armii należy do tych żądań.**

Londyn. (B. kor.) „Times“ dowiaduje się z Aten: Tutejsze dzienniki donoszą, że okręty wojenne angielskie, które się pojawiły koło Faleron, nie pozwalają okrętom greckim wjeżdżać do portów Pireus, Syros i Milos, sądzą więc, że blokada jest już w mocy.

Po obsadzeniu fortu Ruppel posłowie mocarstw entente zawiadomili rząd grecki, że następstwa tego będą poważne, jeżeli pozwoli się na dalsze posuwanie się na terenie greckim wojskom bułgarskim i niemieckim.

Amsterdam. (B. kor.) Władze cłowe w Cardiff otrzymały w czwartek wieczór rozkaz nie dopuszczania do wywozu węgla do Grecyi.

Londyn. (B. kor.) Urząd spraw zagranicznych donosi: Postawa rządu włoskiego wobec położenia jakie wynikło z oddania greckiego terytoryum wojskom bułgarskim, zmusiło koalicyę do chwycenia się pewnych środków zapobiegawczych.

Rząd angielski wydaje zarządzenia ostrożnościowe co do wywozu węgla i co do greckiej żeglugi w portach angielskich, aby nie dopuścić do tego, iżby zapasy dostawały się w ręce nieprzyjaciela. Sprzymierzeni naradzają się celem wydania zarządzeń ograniczających dla portów greckich.

Akty przemocy francuskiej.

Rzym. (B. kor.) Aj. Stefani ogłasza następujące doniesienie aj. ateńskiej: Od dnia 7. bm. rząd grecki zawiadomiony został przez swe władze portowe, że ruch okrętów handlowych greckich między portami królestwa jest uniemożliwionym przez krążowniki państw sojuszowych.

Inspektor portowy w Salonikach otrzymał pismo od jenerała Sarraila z doniesieniem, że rząd francuski uchwalił zawiesić całą żeglugę grecką. Okręty wojenne francuskie dnia 7. bm. nie pozwoliły parowcom greckim na wjazd do portu Pireus i wysłały je do Milos. Inne parowce greckie zatrzymano w portach francuskich.

Bez udziału Włoch.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera“ donosi w sprawie blokady Grecyi z Rzymu, że nie przyszło do urzędowego notyfikowania właściwej blokady Grecyi; w tej notyfikacyi musiałyby także wziąć udział Włochy.

Zajęcie fortu Vaux.

Doniesienie francuskie.

Paryż. (B. kor.) Wczorajszy komunikat sztabu jeneralnego donosi: Po siedmiodniowych zaciętych walkach przeciw ciągle nowym szturmującym wojskom wyczerpały się siły załogi fortu Vaux, które nie była więcej w stanie przeszkodzić nieprzyjacielowi w obsadzeniu przez szalone ostrzeliwanie zupełnie zniszczonego fortu.

Anglicy na froncie zachodnim.

Obrona trzeciej części frontu.

(—) **Berlin.** (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Hagi, że według wiadomości, podanej w „Daily Telegraph“ komenda angielska ofiarowała Francyi znaczne posiłki zaraz po nastaniu niemieckiej ofenzywy pod Verdun. Marszałek Joffre pomocy tej nie przyjął, zgodził się jednak na rozszerzenie dotychczasowego frontu bojowego wojsk angielskich, wskutek czego zwolnione tamże oddziały francuskie mogły odejść na punkta zagrożone pod Verdun.

W chwili obecnej stoją Anglicy na przestrzeni przeszło 180 km., co stanowi jedną trzecią część całej linii bojowej na zachodzie.

Na wybrzeżu flandryjskiem.

Nieudała wyprawa monitorów angielskich.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi z Bruegge dnia 8. czerwca: Rano przed wybrzeżem flandryjskiem stoczoną została walka działowa na wielką odległość między niemieckiemi łodziami stojącemi na forpocztach z monitorami nieprzyjacielskiemi i kontrtorpedowcami. Zauważono, że kilka strzałów naszych dział dobrze trafiło.

Nieprzyjaciel cofnął się potem w kierunku Dunkierki. Siły niemieckie nie doznały żadnych szkód.

Popołudniu jeden z naszych hydroplanów zestrzelił francuski samolot bojowy. Jadący w nim zostali przez łódź powodną, znajdującą się w pobliżu, zabrani i do portu odstawieni.

Ofenzywa rosyjska

Ocena szwajcarskiego dziennika.

(—) **Berno szwajc.** (Tel. pryw.) „Bund“ omawia ofenzywę rosyjską w Galicyi i na Wołyniu i powiada, że wątpliwości, czy koalicya wogóle jest zdolną do podjęcia generalnej ofenzywy dzisiaj już zupełnie nie istnieją. Koalicya może bowiem wyłącznie podjąć tu i tam ofenzywę lokalną dla odciążenia, a zatem użyć jej jako środka obrony. Ofenzywa taka mieć może strategiczne znaczenie dopiero z chwilą, gdyby się gdzieś powiodło doprowadzić do przełamania frontu.

„Bund“ nie wierzy, jakoby Austro-Węgry zmuszone były wskutek rosyjskiej ofenzywy wycofać część wojsk z frontu włoskiego.

Straty rosyjskie.

Doniesienie angielskie.

Amsterdam. (B. kor.) Jeden z dzienników donosi z Londynu: Korespondent „Timesu“ z Petersburga donosi: W tamtejszych kołach urzędowych otwarcie przyznają, że Rosyanie swe ostatnie sukcesy musieli okupić ciężkiemi stratami.

Z Rosyi.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

(Z zajętej Galicyi. — Odpowiedzialność ministrów. — Sprawy warsz. Izby sąd. — Sprawa o budowę kościoła. — Wysiedlanie Niemców a przy tem i Polaków. — Ograniczenia. — Katolicyzm i szkoły polskie na Litwie. — Z działalności C. K. O. — Brak lekarzy. — Brak robotników rolnych. — Archiwum ks. metropolity Szeptyckiego. — Jeńcy muzycy).

Wiadomości z Tarnopola i części Galicyi. zajętej przez wojska rosyjskie rzadko w pismach się ukazują a komunikacya z niemi jest tylko wyjątkowym osobom dozwolona. Tamtędy przechodzi t. zw. demarkacyjna linia frontu płd.-zachodniego. w sprawie której wedle „Dziennika kijowskiego" przybito obecnie na wszystkich stacyach kolei Płd.-Zach. rozkaz głównodowodzącego, na mocy którego nikt nie ma prawa wjazdu na teren działań wojennych, na zachód od linii Sarny, Równe, Wołoczyska, Kamieniec Podolski i Mamałyga a także do następujących punktów: Żytomierz, Berdyczów. Zwierzynka, Sarny. Równe. Płoskirów. Wołoczyska. Husiatyn, Kamieniec Podolski i Mamałyga. Rozkaz szczegółowo określa, kto ma prawo udzielania pozwoleń na przejazd oraz komu pozwolenia mogą być udzielane.

Każdą wyłapaną wiadomość z tamtych stron skrzętnie zanotuję. wiem bowiem jak one ze względów rodzinnych są pożądane.

Uwagę Rosyi zajmuje teraz sprawa letniej sesyi Dumy, którą wczoraj otwarto. Według informacyi pism rosyjskich gabinet ministeryalny pragnąłby obecną sesyę ograniczyć do miesiąca, sądząc, że poważniejsze reformy lepiej byłoby odroczyć do jesieni, gdyby zaś okazały się rzeczy nagłe, możnaby je urzeczywistnić w trybie art. 87. Większość ministrów jest przeciwna załatwieniu obecnie reformy samorządu. jako potrzebującej należytego opracowania nagromadzonych materyałów.

Sprawa aresztowania Suchomlinowa, a więc pociągnięcia ministra do odpowiedzialności karnej, żywo zajmuje opinię publiczną. Prof. M. Czubinskij, pisząc o tem w „Birż. Wied.", zaznacza. że w Rosyi „idea sądowej odpowiedzialności ministrów i innych wyższych przedstawicieli biurokracyi „de jure" istnieje dawno". Cesarstwo rosyjskie rządzone jest na trwałej podstawie praw" — opiewają prawa zasadnicze. Nasze prawa karne. przewidując nadużycie, bezczynność władzy, łapownictwo, wymuszanie pieniędzy i t. d., nigdy i nigdzie nie wprowadzały wyjątku dla ministrów i innych dygnitarzy. Ale „de facto" istniała zupełna ich nieodpowiedzielność. Nasza historya w ciągu całego XIX wieku i początku XX. do daty pociągnięcia do odpowiedzialności Suchomlinowa nie znała ani jednego faktu wytoczenia sprawy i ukarania nietylko ministra. ale nawet generał-gubernatora".

Sądy moskiewskie rozpatrują obecnie sprawy przeniesione z Izby sądowej warszawskiej. W jednej z nich stawało siedmiu Polaków i żydów, oskarżonych o należenie do „Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy". Na ławie oskarżonych zasiedli: członek zarządu partyi, zbiegły z osiedlenia, Dzierżyński, b. redaktor pisma „Wolna Trybuna" Tadeusz Radwański, inżynier-elektrotechnik Unszlicht i robotnicy Komornicki, Duszak, Przeździecka i Feinsztein. Izba sądowa skazała Dzierżyńskiego na 6 lat katorgi, zaliczając mu 3 lata więzienia prewencyjnego, Unszlichta, Duszaka i Przeździecka na osiedlenie — pozostałych uniewinniono. W innym departamencie skazano A. Szetlicha na osiedlenie, Wróblewskiego uniewinniono. W tym samym departamencie rozpoczęła się sprawa grupy osób, oskarżonych o należenie do socyalistycznej organizacyi żydowskiej „Bund". Sprawa jest rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

Pod tytułem „Areszt prewencyjny" podaje „Ran. Utro" następującą notatkę: „W moskiewskiej Izbie sądowej rozpatrywana być miała w sobotę sprawa Polaka F. Jeziora. oskarżonego o należenie do Polskiej Partyi socyalistycznej. Z powodów formalnych sprawę odroczono. Ciekawem jest, że Jezior trzymany jest w więzieniu już 5 lat i 4 miesiące.

Ciekawą sprawę rozpatrywała niedawno odeska Izba sądowa. a to sprawę p. Brzozowskiego. oskarżonego o pobudowanie w swoim majątku kościoła, zamiast kaplicy. na którą było wydane pozwolenie. Kaplica miała być postawiona na pamiątkę manifestu tolerancyjnego, wydanego w r. 1905. Winnicki sąd okręgowy. który rozpatrywał pierwotnie tę sprawę, uznał winę p. Brzozowskiego i skazał go na znaczną karę pieniężną. losy zaś kościoła przekazał decyzyi władzy duchownej. Prokurator założył protest przeciw wyrokowi sądu. wobec czego sprawa znalazła się na wokandzie izby sądowej, która nie znalazła istoty przestępstwa i zwolniła p. Brzozowskiego od wszelkiej odpowiedzialności.

* * *

Wysiedlanie Niemców w Rosyi prowadzone jest w dalszym ciągu bez żadnych ustępstw. „Dziennik Kijowski" donosi w telegramie z Żytomierza. iż z gubernii wołyńskiej wysiedlono 39.900 Niemców kolonistów, których przeważnie osiedlono w gub. orenburskiej. Przy tej sposobności jednak dzieją się dziwne rzeczy z kolonistami polskimi. które w ten sposób Ks. A. Z. w „Dzienniku kijowskim" opisuje:

„Przy likwidacyi własności niemieckiej na Wołyniu w stosunku do Polaków popełnia się szereg karygodnych niesprawiedliwości. Nie można wyrozumieć doprawdy. czy złość tu ludzka i nienawiść wiekowa działa. czyli też poprostu zwyczajnie omyłka i niedbalstwo w zadaniu sobie trudu odróżnienia Polaka od Niemca. Do mojej kancelaryi parafialnej raz po raz ktoś się z parafian zgłasza z lamentem i prośbą o ratunek, gdyż policya wypędza i każe wyjeżdżać do astrachańskiej gubernii, jako przynależnym do narodowości niemieckiej. Piszę atestacyę o polskiem ich pochodzeniu i odsyłam petentów do żytomierskiego Oddziału Twa Pom. Ofiarom Wojny. Czasem się zdarza i skutek pomyślny. ale nieraz się dzieje i przeciwnie. Wspomnę tu o polskich baptystach. których w mojej parafii było kilkudziesięciu. Dziś wszyscy są wysiedleni do gub. astrachańskiej.

Starania komitetu wobec martwej litery rozporządzeń administracyjnych skutku nie odniosły. A dzieje się to dla powodów następujących. Ponieważ do niedawna Niemcy cieszyli się tu rozmaitymi przywilejami, prawem kupna gruntu, protekcyą rządową itd., więc Polacy, wychodźcy z Prus lub nawet z Królestwa, zajmując kolonie przy parcelacyi polskich majątków regestrowali się jako Niemcy. W chwili, gdy ci ostatni wobec bieżących wypadków znaleźli się na liście podlegających wysiedleniu. wzięto się z całą bezwzględnością do wszystkich kolonistów, bez różnicy, czy są to Niemcy. czy też Polacy. Są też pomiędzy nimi i tacy, którzy nigdy się do niemieckiego pochodzenia nie przyznawali. a tem niemniej jako wychodźcy są wysiedleni. Oto i teraz rodziny polskie-katolickie (rezerwisty Adama Nowakowskiego. Michała Demelczyka i wielu innych), skazane zostały na wysiedlenie jako niemieckie.

Tymczasem ci mniemani Niemcy oprócz swych nazwisk polskich mówią i myślą tylko po polsku, a o niemieckim języku tyle mają pojęcia, co chłop rosyjski o chińskiej literaturze. Dlaczegoż więc ich wysiedlają?.. Czas wreszcie wielki, by wybitniejsze jednostki z pośród naszego narodu, oraz komitety polskie, przedsięwzięły energiczne środki w sferach odpowiednich. Jest-to sprawa pilna, bo wielu jest takich, co się już dziś, przed czasem rujnują materyalnie z gruntu. Nie wiedząc, czy starania komitetu pomyślnie się dla nich zakończą, na wszelki wypadek wysprzedają wszystko. często za bezcen — gdyby nawet mogli potem skutkiem starań pozostać, to pozostaną w nędzy".

Dla Niemców nie robi rząd rosyjski najmniejszych wyjątków i to tak dla pojedynczych osób jak i dla Towarzystw. Obecnie Rada ministrów uchwaliła likwidacyę Kijowskiego Tow. elektrycznego, jako Towarzystwa niemieckiego. — Dochodzenia wykazały, że na 24.000 akcyi tego Tow. 23.892 znajduje się w rękach niemieckich poddanych. przyczem 23808 akcyj posiada Tow. przedsiębiorstw elektrycznych w Berlinie. Przedsiębiorstwo kijowskie zasekwestrowały swego czasu władze wojskowe i oddały w zarząd kijowskiemu zarządowi miejskiemu. Obecnie rada ministrów wyznaczyła specyalną komisyę likwidacyjną, która ma oszacować przedsiębiorstwo i sprzedać. Zarządowi miejskiemu w Kijowie zostawiono pierwszeństwo kupna.

* * *

Przyjaciele nasi w Rosyi nie próżnują. Jak wam wiadomo, Koło polskie usilnie pracuje nad zniesieniem ograniczeń dla Polaków. Przyjaciołom jednak naszym nie podoba się ta sprawa i jak mogą, przeciw niej działają. „Gazeta polska" notuje znowu fakt następujący: „D. 27. kwietnia na zebraniu Rosyjskiego Twa Kredytowego w Piotrogrodzie p. Sołoniewicz wygłosił referat pt. „Kraj zachodnio-rosyjski z państwowego stanowiska". Referent rozpoczął od zapewnienia, że naród rosyjski żywi dla narodu polskiego wielkie sympatye i chciałby losy jego urządzić jak najlepiej. Nie należy jednak pozwolić na to, aby sympatye te wyzyskała na swoją korzyść szlachta polska w kraju Zachodnim przez zniesienie ograniczeń dla Polaków. Wprzód trzeba stworzyć silne podstawy ekonomiczne dla ludu rosyjskiego w kraju Zachodnim. a wówczas ograniczenia będą zbyteczne. B. min. Szczegłowitow oświadczył, że im szersze będą prawa autonomiczne Polski, tem głębsza winna być linia demarkacyjna pomiędzy Polską a Krajem Zachodnim, gdyż w przeciwnym razie kraj ten po pochyłej płaszczyźnie zsuwa się w stronę Polski. wobec tego podnosić sprawę równouprawnienia Polaków w Kraju Zachodnim obecnie jest nietylko nie na czasie, ale pod względem państwowym niebezpieczne".

Ale i katolicyzm nie daje spokoju niektórym działaczom i tak „Dziennik kijowski" donosi, że do Piotrogrodu przyjechał z Mińska episkop Mitrofan i złożył synodowi memoryał o szerzeniu się w eparchii mińskiej katolicyzmu i domaga się, żeby w walce z tem niebezpieczeństwem wzięła czynny udział administracya.

Tymczasem ku wielkiemu zapewne zgorszeniu episkopa Mitrofana i innych naszych przyjaciół powstają w Mińsku. jak donosi tamtejsza „Pogoń", dwie polskie szkoły średnie. a onegdaj nadeszło z okręgu naukowego wileńskiego ostateczne zatwierdzenie tych szkół oraz wszystkich nauczycieli. Szkoły te powstały z początkiem bieżącego roku szkolnego 1915/16, nie miały jednak aż dotąd żadnych praw. mimo, że nauka postawiona w nich była na stopie bardzo poważnej. Jedną szkołą jest 6-klasowe gimnazyum męskie pod dyrekcyą p. Maryana Massoniusza b. posła nowogrodzkiego do I. Dumy — drugą 7-klasowe gimnazyum żeńskie pod dyrekcyą panny Janiny Witwińskiej. W każdej z tych szkół pobiera naukę około 20 młodzieży.

* * *

Organizacye polskie działają w Rosyi niezmiernie skutecznie i to nie tylko dla Polaków poddanych rosyjskich. ale i obcych. Naturalnie zależy to od delegowanych jednostek, które przeważnie jednakowoż całą duszą sprawie się oddają. Dowodem tego wymownym jest np. taki ustęp z korespondencyi z Kazania, zamieszczonej w „Gazecie Polskiej": „Nad obco-poddanymi Polakami, których w Kazaniu przebywa 600, a w powiatach około półtora tysiąca gorliwą opiekę roztacza od początku wojny inżynier Wolski. Dzięki jego zabiegom i sprężystości, z początkiem maja otwarty zostanie internat dla inteligencyi z pośród obcych poddanych, przy którym znajdować się też będzie ambulatoryum dla chorych, podręczna apteka, czytelnia i biuro zarządu. Internat znalazł locum w nowym, pięknym domu, specyalnie na ten cel wydzierżawionym i przerobionym, a pod względem urządzenia wewnętrznego i hygieny nie pozostawia nic do życzenia. Z początkiem maja zostanie poświęcony i oddany do użytku".

O znakomitej, wytężonej. a wszechstronnej pracy C. K. O. (Centr. Komitet Obywatelski) na rozległych obszarach Rosyi świadczą liczne korespondencye, zamieszczane w pismach polskich. Trudno je wszystkie przytaczać. Dla stworzenia sobie jednak obrazu tej owocnej pracy podaję treść korespondencyi „Dzien. kijowskiego" z Samary. Otóż po zrzeszeniu, zarejestrowaniu i ojcowskiem zaopatrzeniu wygnańców i ich dzieci, po założeniu szkoły polskiej — powstała obecnie w Samarze staraniem C. K. O. szwalnia, zatrudniająca przeszło 150 robotnic, które zarabiają przeciętnie 2—3 rubli dziennie. C. K. O. oddaje robotnicom cały zarobek. zatrzymując na koszta administracyi po 8 kop. Szwalnia ma widoki znakomitego powodzenia. otrzymała bowiem znaczne zamówienia na bieliznę i na mundury letnie dla armii. Wobec grożącego przymusowego wywożenia wygnańców na roboty rolne do oddalonych powiatów, a tem samem rozproszenia z takim trudem skupionych Polaków C. K. O. zajął się żywo tą sprawą i wysyła większe partye robotników z przewodnikiem i szkołą do miejsc przez Komitet wybranych, gdzie poprzednio roboty zakontraktowano. Nadto C. K. O. wydzierżawił duży majątek ziemski, gdzie prowadzi gospodarstwo na własny rachunek, używając do wszelkich robót polskich wygnańców, dając im tam dobre warunki płacy. Prócz tego porozdawał działki wygnańcom, którzy założyli już tam ogrody. Przy biurze C. K. O. powstała czytelnia pism i gazet oraz bezpłatna wypożyczalnia książek. które cieszą się dużem powodzeniem. Powstał też zakład freblowski i amatorskie kółko dramatyczne.

* * *

Brak robotników do robót rolnych jest tak wielki. że oprócz sił miejscowych i wysiedleńców potrzeba jeszcze około 100.000 ludzi. Wobec tego minister rolnictwa Naumow opracował memoryał w sprawie polecenia związkowi ziemskiemu sprowadzenia odpowiedniej ilości robotników z Persyi.

Dotkliwy też brak lekarzy odczuwa Rosya. a braki te spowodował ukaz, wzywający do armii w charakterze zastępców lekarzy wszystkich studentów medyków. którzy dopuszczeni są do egzaminów ostatecznych na wiosnę, ale jeszcze egzaminów tych nie złożyli. Również i do pracy w zakładach leczniczych Czerwonego Krzyża postanowiono zaangażować na lato medyków, dając im 75 rb. na przenosiny i 100 rubli miesięcznie.

* * *

Archiwum metropolity gr. kat. ze Lwowa ks. Szeptyckiego, jak donosi „Utro Rossii", ma być rozpatrzone przez utworzoną w tym celu komisyę pod przewodnictwem gen. Klimowicza.

Jeńcom wojennym w Rosyi, przy pewnej dozie sprytu. nie powodzi się najgorzej, czego np. dowodem skarga muzykantów rosyjskich, grających w kinematografach i cyrkach Taszkientu, wniesiona do rady miejskiej, w której donoszą, że jeńcy wojenni austryaccy, zorganizowawszy w Taszkiencie orkiestry symfoniczne, utrudniają im zarobek.

Echa letnie.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Krynica, w czerwcu.

Krynicy bezpośrednio wojna nie dotknęła ciężko. Ośmiodniowa inwazya rosyjska skończyła się na splądrowaniu kilku sklepów, zakład sam pozostał nietkniętym. W bieżącym sezonie później. niż zwykle, ogłoszono otwarcie zakładu. ale z dniem 15. maja, jak za dobrych czasów, już kilkanaście osób rozpoczęło przepisaną kuracyę. W zewnętrznym wyglądzie Krynicy zasadniczej zmiany nie widać. Zdrój Główny — jak dawniej — „perły" swoje z głośnym szumem toczy. łazienki w odświętnej szacie oczekują chorych, wszędzie zdrowy ład. porządek i czystość. Kto zna jednak Krynicę dobrze, tego uderzy spokój i cisza. tak niezwykłe przy rozpoczynającym się sezonie. Sprowadził je ubytek w miejscowej ludności. wywołany wojną i znacznie zmniejszony ruch handlowy. Spokój ten nastraja trochę melancholijnie, a powiększa go brak muzyki zdrojowej. nawet w obecnych warunkach potrzebnej rozrywki dla chorych.

Niezwykły widok stanowią liczne mundury wojskowe. Nowość tę zawdzięcza Krynica krajowemu Towarzystwu opieki nad inwalidami wojskowymi. które w willach dostarczonych przez prywatnych przedsiębiorców otworzyło „dom i szkołę dla inwalidów" ozdrowieńców. Zdaje nam się. że z nierównie większą korzyścią dla tej instytucyi. byłoby pomieszczenie jej w innem miejscu kąpielowem. a tem mniej w Krynicy, która przecież par excellence jest zdrojowiskiem dla kobiet. Wyrazić należy żal, że Krynicę, jedyną z większych naszych zdrojowisk. zachowaną w całości przez Opatrzność w tych latach przewrotów,

ognia i krwi dla dobra naszych chorych matek i sióstr. bezpotrzebnie poświęcono na cel z jej charakterem niezgodny. Dla uzupełnienia tego wojennego obrazu wymienić należy brak wygodnej i szybkiej komunikacyi, opóźnianie poczty listowej, utrudnioną aprowizacyę, brak taksy dorożkarskiej itd. Niedomagania te nie są w Krynicy większe. niż gdzieindziej — ale i w tym kierunku należałoby wszcząć akcyę usunięcia ich ze względu na chorych. Przedewszystkiem pożądanemby było, aby korespondencya była w czasie sezonu cenzurowaną na miejscu, już choćby ze względów handlowych — obecnie bowiem zwykłą korespondencyę otrzymuje się dopiero czwartego dnia w Krakowie, a piątego we Lwowie. Koniecznem jest zaprowadzenie drugiej pary pociągów, z wozami wprost choćby tylko od Tarnowa. Ogromnie pilną sprawą jest zaaprowizowanie Krynicy, lepsze jak dotąd, wydanie zakazu wykupywania u okolicznej ludności artykułów żywności przez przekupniów, zakaz wywozu tychże z okolicy i ułatwienie przywozu środków spożywczych z okolic kraju, posiadających ich w dostatecznej ilości, wreszcie uporządkowanie sprawy dorożkarskiej, która zaraz po przyjeździe naraża chorych na przykrości.

Działalność przedstawicieli miejscowych władz pozwala mieć pewną nadzieję, że starania ich podjęte dla ułatwienia chorym pobytu w Krynicy odniosą pożądany skutek. Wiele pod tym względem miał zdziałać obecny Zarząd gminny, szczególnie w sprawę zaopatrzenia gminy w mąkę i cukier miał otrzymać w namiestnictwie i starostwie obietnice jak najżyczliwszego poparcia interesów Krynicy. Obietnice te jednak nie bywają realizowane z odpowiednią szybkością. Tempo ich stanowczo musi być przyśpieszone, a to znowu zależy od energii, zapobiegliwości i wytrwałości miejscowych władz, do których, prócz Zarządu gminnego, zaliczyć należy również Zarząd zdrojowy. Od tych dwóch czynników zależy usunięcie niedomagań, powodzenie i udanie się tegorocznego sezonu. Dlatego od obydwu tych władz musimy wymagać należytego wypełniania ich obowiązków.

Spodziewać się należy, że Krynicą zajmie się życzliwie namiestnictwo i starostwo nowo-sądeckie. Co przez takie zajęcie się Krynicą należy rozumieć, zbytecznem jest tłómaczyć. Wystarczyć przypomnieć, że wojna wstrzymała mającą się właśnie rozpocząć budowę nowych łazienek. Należałaby się Krynicy jakaś rekompensata. Karlsbad na częściowe pokrycie szkód spowodowanych wojną, otrzymał milionową zapomogę, we Franzensbadzie stanęły już w czasie wojny kosztem państwa nowocześnie wybudowane łazienki dla chorych na serce żołnierzy. Są więc precendensy, które możnaby z korzyścią dla Krynicy wyzyskać.

Aby jednak sezon tegoroczny był pomyślnym, potrzeba prócz starań i troskliwości władz, również i pewnej wyrozumiałości na różne wojenne niedomagania Krynicy i ograniczenia przez gości krynickich wygórowanych często wymagań i upodobań do miary obecnych stosunków. Początek sezonu wskazywałby, że właśnie taki stosunek układa się już doskonale, dość liczni chorzy bowiem, rozmieszczeni w kilku renomowanych pensyonatach i willach prywatnych z pobytu dotychczasowego zupełnie są zadowoleni.

Truskawiec, w czerwcu 1916.

Gdzie tylko stanęła ciężka i brutalna stopa wroga— zostawiła zgliszcza i ruinę; nie szczędziła i zakładów leczniczych w naszym kraju. W Galicyi wschodniej zniszczone: Szkło, Lubień, Pustomyty, Burkut, Kossów, spalony Rymanów i wiele innych.

Z miejscowości ocalałych, szczęśliwym trafem, wymienić z radością musimy Truskawiec: a o los jego drżeliśmy przez dwa lata toczącej się wojny. Bowiem ścisły i gorący sentyment, będący wypływem wdzięczności za doznane ulgi w cierpieniu, łączy nas z tym ślicznym podkarpackim zakątkiem, na który pragnąłbym zwrócić baczną uwagę Krakowian, wybierających się w tym czasie do wód. Wobec przeszkód różnego rodzaju, trudno myśleć o dalszej na zachód podróży... a potem i przedewszystkiem: „swój do swego" — winno być naszem wskazaniem, w każdem poczęciu.

Jaki jest Truskawiec? słuchajcie, opowiem:

Gdy w piękny poranek ostatnich dni maja b. r. stanęliśmy przed dworcem kolejowym, widzimy w obramowaniu dość pokaźnych gór (400 m. nad poziom morza) czyste i przytulne wille, chowające się w bukietach ogrodów kwiatowych i sadów, zapowiadających obfity urodzaj owoców w stronie ku Tustanowicom, witamy urocze Horodyszcze, Babiną górę itd. Szukamy Zosi (źródło), którą odwiedzaliśmy pilnie każdego ranka, szukając w niej pomocy i... znajdując ją regularnie. Wśród łagodnego klimatu i ożywczej woni jodeł przesiadywaliśmy całe godziny w parku — lesie, słuchając śpiewu ptasząt i dziękując Bogu za Jego łaski. Ale nietylko tu, na ustroniu i w centrum Zakładu, miło jest przebywać. Na t. zw. deptaku, wśród kląbu pięknych kwiatów, cienistych drzew i czystych, złocistym piaskiem wysypywanych ścieżek, przytulnie jakoś i swojsko. Wzrok spoczywa na gmachu łazienek, lśniącym od czystości, z takim uczuciem przyjemności, szacunku i sympatyi, z jakim np. widzimy starszego człowieka, starannie i czyściutko odzianego.

Bo też dyrektor Zakładu, Dr Lukas, bystre ma na wszystko oko: spotykałem go codziennie przed szóstą zrana — to tu — to ówdzie, wydającego dyspozycye prac lub rewidującego wykonane. To też wszystko idzie: czuj duch!

— No, a wskazania? — zapyta czytelnik.

Według referatu Prof. Dra L. Rydygiera, wygłoszonego na dwunastym zjeździe lekarzy, autor sam na sobie doznał błogiego działania „Naftusi" w cierpieniu dróg moczowych; silne działanie moczopędne tej wody, tłómaczy zbawienny jej wpływ na cierpienia nerek i pęcherza; wyprowadza mechanicznie złogi i piasek czy w nerkach, czy w pęcherzu. Zbawienną jest również w przeroście gruczołu moczowego, w artretyzmie, zwapieniu tętnic (sklerozie) i cierpieniach serca.

Którą z powyższych cierpień staram się za pośrednictwem „Naftusi" wypędzić — nie powiem — bo się wstydzę. Ale radzę szczerze moim kompatriotom spróbować, a będą mi wdzięczni za radę.

Franciszek Wysocki.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Jan Szczęsny z rodziną z Warszawy, w Moskwie, ul. Preczystenka, Troicki pereuł. nr. 6, na tem samem stanowisku. Bronisław i Józef Strupichowski w armii, zdrowi, zawiadamiają matkę i Julię Strupichowską, ul. Brzeska nr. 19 na Pradze.

Wacław Olszewski zawiadamia żonę Helenę, w Skierniewicach, w domu własnym i Antoniego Trzebińskiego w Warszawie, Mokotów, ul. Sandomierska nr. 4, m. 37, że jest zdrów, mieszka we Włodzimierzu nad Klaźmą, ul. Mronosicka, d. Szyrkanowa.

Stanisławostwo Śmigielscy i Józef Maliszewski z Ostrołęki zawiadamiają Stefanię Maliszewską w Warszawie, ul. Podwal 4, że są zdrowi, mieszkają w Mohylowie nad Dnieprem.

Wawrzyniec Wochniesko, nadkonduktor kolei Nadwiślańskiej zawiadamia żonę Maryę z córką, że żyje i jest zdrów, służy na kolei w Mołodecznie.

Wacława Makowskiego w Wilnie prosi Marya Junowiczówna zawiadomić rodziców, że wszyscy są zdrowi. U Kamci syn. Czekam wiadomości czy są zdrowi, czy nie potrzebują pieniędzy. Moskwa, Pocztamt, czwarta ekspedycya, Junowicz.

Władysław Brzozowski zawiadamia żonę Helenę i rodzinę lub firmę Alfred Grodzki w Warszawie, ul. Walicow 28, że żyje i jest zdrów, mieszka w Możajsku, Moskiewskiej gub. dom Ziółkowskiego ul. Bogojawleńskaja.

Feliks Grąbczewski mieszka w Daniłowie, prosi pp. Koczakskich, Szczawińskiego w Radomiu zawiadomić żonę i o wiadomości od nich.

Pan Leon Zubrzycki w Buenos Aires a/c Missler, San Martin 666. Ojciec Pański został w Podwołoczyskach i jest zdrów. Matka z p. Kleinzandową z dziećmi, dalej p. Czarnecka z dziećmi i p. Sułkowscy z p. Ireną wyjechali w sierpniu 1914 r. i obecnie mieszkają w Wiedniu w kamienicy razem z p. Mihucką i synem Wien III. Erdbergstrasse 88/21 — wszyscy zdrowi. Brat Włodzimierz jako nadporucznik przebywa na froncie rosyjskim, przed miesiącem był na urlopie w Wiedniu. Młodszy brat słuchacz inżynieryi walczył w Serbii — niema żadnej o nim wiadomości, pewno w niewoli. — Kleinzand zdrów, służy przy wojsku. Radca Czarnecki został w Tarnopolu. Tadeusz i Kazimierz Sułkowscy w niewoli rosyjskiej, korespondują z Wiedniem. Pp. Lewicka i Moyscowiczowa nie żyją.

Eufemia z Goranowskich Waletto zawiadamia matkę Józefę Góranowską i siostrę Martynę, w Warszawie, że jest zdrowa, zamieszkuje — Wielkie Łuki gub. Pskowska.

Jan Maciszewski w Daniłowie jarosławskiej gub. pracuje na kolei, zawiadamia żonę Maryę i córkę Martę w Warszawie, że zdrów.

Leopold Gostkiewicz zawiadamia żonę Feliksę, w Warszawie, Chmielna nr. 118 lub Hotel „Pretorya", Zielna nr. 17, że żyje i jest zdrów, znajduje się przy stacyi Możajsk, moskiewskiej gub. na tem samem stanowisku.

Tomasz Mrowieński z Warszawy, w Moskwie, ul. Preczystienka, Troicki zauł. nr. 6 na tem samem stanowisku, Wacław i Czesław Mrowieńscy w armii żyją i zdrowi, zawiadamiają rodzinę na Pradze, Kępna 2.

Joachimostwo Gallerowie zawiadamiają krewnych i znajomych, że są zdrowi w Mohylewie nad Dnieprem, prospekt Dnieprowski 69.

Lucyanowie Czerwińscy z matką są zdrowi, mieszkają w Moskwie (Wielki Gniezdnikowski zaułek nr. 7) i proszą o wiadomość, czy Gabryela Żochowska w Warszawie, Mazowiecka 1, jest zdrowa i czy nie potrzebuje pieniędzy?

Jan Michalski zawiadamia żonę Apolonię w Warszawie na Pradze, ul. Ząbkowska 8 m. 13 i siostrę Maryę Krzywicką ul. Białostocka 13, że jest zdrów, służy na kolei Moskiewsko-Kurskiej, mieszka w Moskwie ul. Ziemlanoj Wał 65 m. 7.

Wacław Grudniewicz zawiadamia rodziców w Kutnie, że mieszka u pp. Wł. Laskowskich w Moskwie, Starokoniuszennyj zauł. 20, że kończy dawną szkołę i później wstąpi na politechnikę. Ogłoszenie otrzymałem.

Włodzimierz i Aleksander z żoną Gołębiowscy zawiadamiają rodziny Gołębiowskich w Sosnowcu, Nowo-Pogońska 23 (cukiernia), Józefa Prokopowa w Radomiu, Lubelska 22 i Józefa Kędra w Busku Kieleckim, że są zdrowi i zamieszkują: Włodzimierz w Moskwie, 2-ga Brzeska nr. 46 m. 5 i Aleksander w Nowozybkowie gub. Czernihowskiej ul. Charytonowska dom Kozłowej. Redaktora „Iskry" Sosnowieckiej p. Monsiorskiego prosimy o ułatwienie wiadomości o naszych rodzinach.

Jan Rzetez z żoną i córkami Janiną i Władysławą z Wiaźmy oraz Mieczysław, Stefan, i Władysław Marks, zawiadamiają dra Marksa w Radomiu, Kreterów w Żyrardowie i Janinę Marks w Łodzi, że są zdrowi.

Adam Gajewski z synem Wacławem i synową Leokadyą w Moskwie Gieorgiewskij piereułok nr. 7 m. 21 róg Złotoustowskiego, zawiadamiają rodziny w Radomiu, że są zdrowi. Witold w Razaniu, Andrzej w Smoleńsku, Narel na Poleskich drogach. Proszą o wiadomości.

Pracownicy Kasy emerytalnej (Moskwa Preczystienka nr. 10), zawiadamiają rodziny i przyjaciół, że są zdrowi i proszą o wiadomość tą samą drogą: Krysiński Dobromir z rodziną, Czaplicki Tomasz z siostrą, Kos Leon z bratem i szwagrem, Smoleński Jan z rodzicami, siostrą i siostrzenicami, Mączyński Stanisław z żoną i Władziem Piotrowskim, Frąckiewicz Edmund z żoną i córką, Humański Leon z rodziną i szwagrem Stanisławem, Borkowski Jan z rodziną i bratem Zdzisławem, Łukowski Bolesław, Fronczek Wiktor z siostrą, bratem i Józią, Krajewski Mieczysław z rodziną, Chmielewski Józef (rodzina w Piotrogradzie). Potocki Ksawery z żoną, Członkowski Michał, Chełmoński Henryk z ojcem i szwagrami, Dąbrowski Stanisław, Górski Ignacy, Członkowski Władysław, Jaworski Romuald z rodziną, Szostak Zygmunt (Stasia mieszka u Mani w Homlu), Koperkiewicz Kazimierz, Kamiński Adam z synem Stanisławem, Rojewski Zygmunt z rodziną i Franusią Konarską.

Z Warszawy Julian Dolewczyński Stare Miasto 36 m. 13, Stanisław Rzeczkowski Ogrodowa 19 m. 27, Antoni Jarosiński Przedmieście Praga ul. Petersburska 11-a m. 34, zawiadamiają rodziny i krewnych w Warszawie i na Pradze, że są zdrowi, w Moskwie ul. Stromynka-Sokolniki nr. 6 m 5, oraz Jakób Błaszczyk żyje i listy od niego dostaje, a Jokóba Leszczyńskiego proszę dać pomoc materyalną i opiekę Ludwikowi Delewczyńskiemu — wszystko uiszczę po powrocie.

Józef Suchowierski i Konstanty Krupowicz zawiadamiają żony w Warszawie (Ochota, ulica Szredera, dom własny), że są w Mohylowie zdrowi na służbie, Frania i Bronia w Kostromie, a Wacek w Piotrogrodzie.

Tow. Sztuk pięknych do Sienkiewicza.

Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie wysłało do Henryka Sienkiewicza w Vevey adres następującej treści:

Najczcigodniejszy Panie!

Przed siedmdziesięciu laty Polska Cię wydała. Kultury polskiej Twój umysł owocem.

Artysto polskiego słowa Ojczyzna dzisiaj błogosławi imię Twoje, boś głosił, zarówno jak Matejko, Grottger, Kossak w wizyach malarskich a Chopin tonami muzyki, słowem pisanem chwałę imienia Narodu!

Wydobyłeś na jaw piękno, plastykę i muzykę polskiej mowy a w rycerskich rapsodach głosiłeś światu chwałę naszego oręża i rycerskiej cnoty. Skrzepiłeś serca nasze, byłeś duchem opiekuńczym i strażnikiem najszczytniejszych ideałów narodowych.

Chwała Ci i cześć wielki Synu Ojczyzny!

Zarząd Towarzystwa sztuk pięknych: Wojciech Kossak, Leonard Lepszy, Dr Cybulski Tadeusz, Bukowski Jan, Butrymowicz Tadeusz, Filipkiewicz Stefan, Grosse Juliusz, Karpiński Alfons, Dr Muczkowski Józef, Dr Nowak Julian, Prokesch Władysław, Noskowski Witold, hr. Raczyński Edward.

KRONIKA.

Zakaz wycieczek na Bielany. Z magistratu komunikują nam: Władze wojskowe — jak już donieśliśmy — nie pozwoliły tego roku na odpust w kościele OO. Kamedułów na Bielanach podczas Świąt Zielonych i zabroniły wogóle gromadzenia się liczniejszego publiczności obcej w kościele lub opodal niego podczas obu dni świątecznych. — Wskutek tego magistrat wzywa mieszkańców do zaniechania zwyczajnych o tym czasie wycieczek do lasu bielańskiego, przestrzegając, że władze wojskowe poczyniły odpowiednie zarządzenia, aby nie dopuścić nikogo do miejsc strzeżonych.

Zakończenie roku szkolnego. W szkole introligatorskiej i tapicerskiej odbyło się w dniu 4. b. m. w budynku szkolnym (plac św. Ducha 3) uroczyste zakończenie roku szkolnego. Dyrektor szkoły, p. Orczykowski, w swojem przemówieniu poświęcił żałobne wspomnienie uczniowi tej szkoły, ś. p. Józefowi Dudzikowi, który jako legionista, poległ na placu boju, oraz wspomniał o dwóch uczniach, którzy dostali się do niewoli, i o tych, którzy walczą w szeregach. Dalej zwrócił mowca uwagę na to, że w tym roku, mimo wojny, wskutek starań p. Iglickiego, cechmistrza tapicerów, a za poparciem p. Tarczałowicza, krajowego inspektora uzupełniających szkół przemysłowych, oraz p. Witolda Ostrowskiego, instruktora przemysłowego, otwarto w roku 1915 uzupełniającą szkołę tapicerską, którą na razie przyłączono do szkoły introligatorskiej. Wreszcie podziękował dyrektor cechmistrzom: p. Repetowskiemu i p. Iglickiemu za nadzwyczaj gorliwe i wydatne popiera-

nie obu szkół. — Następnie po przemówieniach pp. Wójcika, Iglickiego, profesora Kopery, X. Rejowicza T. J., oraz po odczytaniu klasyfikacyi i rozdaniu, jako nagród, książeczek Kasy oszczędności, zwiedzili licznie zgromadzeni majstrowie i goście wystawę prac introligatorskich i tapicerskich, oraz rysunków, stylistyki i buchalteryi, nie szczędząc słów uznania dla szkoły. Wyrażono też życzenie, aby po wojnie także takie wystawy urządzano i by na nie dopuszczano wszystkich. — Należy dodać, że salę wystawy pięknie udekorowali uczniowie tapicerscy.

Koncert na szkoły polskie w Chełmszczyźnie. Zarząd główny Tow. Szkoły Ludowej zdołał dla celu tego pozyskać na wieczór artystyczny, który odbędzie się w piątek 16 b. m. w Teatrze miejskim, wybitne siły artystyczne, aby mimo spóźnionego sezonu mieć zapewnione zainteresowanie u publiczności dla tego przedsięwzięcia. Prof. Dr Teodor Lierhammer jest jednym z najwybitniejszych pieśniarzy współczesnych, prawdziwym czarodziejem śpiewanego słowa. Na czele swojego programu wykona Dr Lierhammer wielką aryę z „Xerxesa" Haendla. P. Zygmunt Przeorski wystąpi tym razem z majestatyczną sonatą Paderewskiego, którą studyował w Morges pod kierunkiem sławnego autora i grał w jego obecności na koncercie w Genewie. Nowem zjawiskiem będzie panna Ewa Bandrowska, śpiewaczka. Młoda artystka uzupełniła niedawno studya wokalne u p. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej, primadonny opery La Scala. Głos panny Bandrowskiej — jak stwierdzono na kilku koncertach w Wiedniu — kryje w sobie najwyższe piękno brzmienia wokalnego, jakość jego jest zupełnie wyjątkowa. W parze z tym darem natury idzie tu i talent muzyczny i inteligencya artystyczna. — Bilety sprzedaje kasa teatralna.

Z Rosyi.

Szef lotnictwa.

Kopenhaga. (B. kor.) „Berlingske Tidende" podaje następujące wiadomości z Petersburga:

Pomocnik ministra wojny, generał Frołow, został zamianowany szefem rosyjskiego lotnictwa.

Odrzucony projekt podatkowy.

Rada państwa odrzuciła projekt ustawy żądającej nałożenia nadzwyczajnego wojennego pogłównego na każdego Rosyanina w wieku od 20 do 65 lat po 10 rubli.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają sprawozdanie rosyjskiego sztabu jeneralnego z dnia 8. czerwca: Ofenzywa wojsk naszych z Równa w kierunku na Kowel postępuje dalej. Ścigamy pobitego nieprzyjaciela. Stanowisko koło Łucka zajęte po walce, miasto obsadzone. W kilku miejscach wojska nasze nietylko dotarły do odcinka Ikwa—Styr, ale także w ataku przeszły dalej. Nad dolną Strypą piechota nasza przy poparciu artyleryi w nagłym ataku zajęła silne fortyfikacye na linii Trybuchowce (5 km. na południowy wschód od Buczacza) — Jazłowiec i posunęła się aż do Strypy. Zdobyliśmy nadto szereg dział i karabinów maszynowych, których jednakże jeszcze nie zliczono. Dalej w ręce nasze dostały się kuchnie polowe i telefony.

Rezultaty osiągnięte w walkach od 4. do 7. bm. na Wołyniu i w Galicyi mogą być uważane jako znaczne zwycięstwo naszej armii. Armii udało się uczynić w silnym froncie nieprzyjacielskim głęboki wyłom.

W odcinku jezior na południe od Dźwińska w kilku miejscach silny ogień karabinowy. Niemcy skoncentrowali swój ogień artyleryi na przyczółek Uexkuell. Miejscowe próby ataków niemieckich na południe od Smorgonim zostały ogniem odparte. Na południe od Krewa artylerya nieprzyjacielska dokonała napadów ogniowych na nasze stanowiska.

Z Anglii.

O następcę lorda Kitchenera.

Rotterdam. (B. kor.) „N. Rotterd. Courant" donosi z Londynu: „Times" w artykule wstępnym oświadcza, że niema powodu do śpieszenia się z nominacyą następcy Kitchenera. Uprawnionem jest oczekiwanie, że następcą Kitchenera będzie urzędnik cywilny. Gabinet w każdym razie będzie za tem, by urząd wojny objął Asquith.

Rozbitkowie z „Hampshire".

Londyn. (B. kor.) Admiralicya donosi, że jeden oficer i 11. ludzi z załogi „Hampshire" dotarło wczoraj wieczorem na łodzi do Anglii.

Z Izby włoskiej.

Powitanie delegacyi rosyjskiej.

Lugano. (B. kor.) Podczas przyjęcia rosyjskich parlamentarzystów w Consulta wygłosił Salandra mowę powitalną, w której wskazał na silne węzły, łączące Włochy i Rosyę i na wzajemne uczucia przyjaźni i zaufania, które stanowią podstawę sojuszu. Żołnierze Rosyi i Włoch uświęcili tę silną przyjaźń i związek sojuszowy swą szlachetną krwią. Wysiłki naszej broni muszą nieprzerwanie dalej trwać aż do zwycięstwa. Wierzymy w sukces naszej broni, w zwycięstwo prawa i słuszności i wolności narodów. Wreszcie wyraził Salandra słowa hołdu dla cara i carowej imieniem rządu i narodu włoskiego.

Imieniem rosyjskich gości odpowiedział Wasiljew mową, którą zakończył słowami, że straszna wojna napełnia narody gorącem pragnieniem pokoju, które rządy i parlamentarzyści zobowiązują się zaspokoić.

Przyjęcie budżetu.

Zurych. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu izby deput. włoskiej na początku posiedzenia przed przystąpieniem do obrad na budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych republikanin Chiessa zażądał od rządu oświadczenia o położeniu wojskowem i o zarządzeniach, które gwarantowałyby zwycięstwo.

Socyalista Mondisgliani zgodził się z tym wnioskiem.

Premier Salandra oświadczył, że choć wojna jest ciężką a nieprzyjaciel jest silnym, to przecież nie ma powodu do alarmowania kraju. Izba powinna dać obraz spokojnego prowadzenia swych prac. Chiessa powinien swój wniosek cofnąć.

Chiessa następnie oświadczył gotowość uczynienia tego. Kiedy jednakże prezydent otworzył dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw wewn. prawie wszyscy mówcy w liczbie 47, którzy zapisani byli do głosu, albo salę opuścili albo też wyraźnie z głosu zrezygnowali, chcąc przez to zaznaczyć, że nie są skłonni do zgodzenia się na żądany przez Salandrę sposób przeprowadzenia prac parlamentarnych.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych enuncyonowano jako załatwiony.

Także przy punktach ministerstwa skarbu żaden z mówców zapisanych nie zabrał głosu. Przy dyskusyi nad budżetem kolonialnym minister dla kolonii starał się usprawiedliwić nieobecność dwu gubernatorów kolonialnych (co wytknął był Chiessa) względami osobistymi i w krótkości powiedział, że położenie w Libyi poprawiło się. Na to skrajna lewica poczęła wołać: Strejk jeneralny i bierny opór izby. Oto ministrowie macie sąd o was. Wartoby was postawić przed sąd. W końcu zbiorowo wołano: „Dymisya! dymisya!". Budżet kolonialny przyjęto.

Z Francyi.

Uchwały Izby.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Izba deput. i senat przyjęły projekt ustawy w sprawie podatku od zysków wojennych, jakoteż projekt w sprawie zaprowadzenia czasu letniego począwszy od 15. czerwca.

Przeciw tajnym posiedzeniom.

Paryż. (.B kor.) Wspólna komisya stronnictw w izbie francuskiej w głosowaniu grupami wypowiedziała się przeciw odbywaniu tajnych posiedzeń. Sześć grup głosowało przeciw, cztery za, dwie wstrzymały się od głosowania.

Administracya podatków w Polsce

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą:

Naczelna komenda armii wystosowała do wojskowej jeneralnej gubernii w Lublinie dnia 6. b. m. następujące rozporządzenie: Według przedłożonych informacyi o ustawodawstwie podatkowem w Polsce ustawodawstwo krajowe przewiduje współdziałanie płacących podatki przy wymiarze płaconych bezpośrednich podatków w ten sposób, że przy władzach podatkowych pierwszej i drugiej instancyi tworzy się komisya z dotyczących kół ludności, które posiadają prawo uchwalania czy też tylko opiniowania spraw. Część członków komisyi powołuje się w drodze wyboru do tego, aby także w tej gałęzi administracyi dopuścić ludność do współudziału. Dotyczące przepisy ustawodawstwa krajowego, o ile temu nie sprzeciwiają się żadne poważne przeszkody, mają być zastosowane. Dlatego należy jak najszybciej spowodować ukonstytuowanie się i podjęcie czynności przez te komisye. Komisya II. instancyi (komisya gubernialna) obejmować będzie te obszary, które według rozporządzenia nacz. komendanta armii w sprawie sądownictwa z dnia 9. maja 1916. nr. 58 Dz. rozp. (art. 5) zjednoczone zostały w obszar urzędowy trybunału I. instancyi. Miejscem zebrań wszystkich komisyi II. instancyi pozostać musi jednakże Lublin, gdzie mają się odbywać obrady pod przewodnictwem kompetentnego organu gubernatorstwa wojskowego. O przeprowadzeniu tej akcyi i o wydanych w tym celu zarządzeniach ma być jak najrychlej złożone sprawozdanie.

Dochody wojenne z Polski.

Wyjaśnienia niemieckiego zarządu.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Telegram iskrowy z Lyonu z dnia 13. maja zawiera następujące wywody o „wyzysku" Polski: „Temps" udowadnia cyfrowo, jak straszne ciężary nałożyły Niemcy na Polskę.

Niemcy z obsadzonych części Polski, obejmujących w przybliżeniu $^{2}/_{3}$ kraju wyciągnęły 15 milionów rubli miesięcznie. W r. 1912. państwo rosyjskie z całej Polski wybierało 15 milionów.

Jeżeli rząd niemiecki — powiada „Journal" — w ten sposób chce wyzyskiwać Polskę, to dzieje się to dlatego, ponieważ chce wyczerpać kraj, zanim jeszcze będzie zmuszonym zrezygnować z jego obsadzenia.

Dla sprostowania tych wymysłów należy przytoczyć co następuje: Rosya w ostatnim roku pokojowym 1913. pobrała z całego Królestwa Polskiego w dochodach 260 milionów rubli. Z tego $^{2}/_{3}$ pozostały w kraju a $^{1}/_{3}$ zużyto na ogólne wydatki państwa rosyjskiego. Wśród dochodów w sumie 260 milionów rubli wymienić należy następujące cyfry główne: 1. podatki bezpośrednie, gruntowe, rentowe, przemysłowe 30 mil.; 2. pośrednie podatki od napojów, tytoniu i cukru 70 mil. rb.; 3. cła 88 mil.; 4. należytości stemplowe 18 mil. rb.

Natomiast ogólne dochody zarządu całej niemieckiej jeneralnej gubernii w roku kalendarzowym (styczeń 1915. do stycznia 1916.) wynoszą 53 miliony marek, a więc miesięcznie przeciętnie tylko 4½ mil. miliona marek, co się równa mniej więcej 2 mil. rubli nie zaś 15, jak to telegram doniósł. Przy tem zapisano na: 1. podatki bezpośrednie 10; 2. podatki pośrednie 10.5; 3. na cła 17; 4. należytości stemplowe 2 miliony marek. Wszystkie dochody zużyto tylko na cele krajowe, głównie na koszta administracyi, na drogi i budowę mostów. Do Niemiec żadnych pieniędzy nie wywieziono. Także w nowym roku budżetowym wszystkie dochody zużyto tylko na cele krajowe i przekazywania do kasy państwowej są wykluczone.

Proces dra Kramarza i towarzyszy

Przebieg postępowania i wyrok I. instancyi.

Wiedeń. (B. kor.) Dnia 3. czerwca b. r. ukończono w I. instancyi postępowanie karne przeciw Dr Karolowi Kramarzowi, Dr Alojzemu Raszinowi, Wincentemu Červince i Józefowi Zamazalowi. Dn. 21. maja 1915. uwięziono posła do rady państwa Dra Karola Kramarza i odstawiono go do c. k. prokuratoryi wojskowej we Wiedniu dla przeprowadzenia postępowania karnego. Podjęto przeciw niemu postępowanie o zbrodnię stanu według § 58. c. ust. karn. i o zbrodnię przeciw sile wojennej państwa wedle § 327. wojsk. ust. karn. W następstwie rozszerzono postępowanie także na jego towarzysza politycznego posła do rady państwa Dra Alojzego Raszina. W ciągu postępowania śledczego wyłoniło się przeciwko sekretarzowi dziennika „Narodni Listy" Wincentemu Červince i przeciw buchalterowi w Brodku koło Przerowa Józefowi Zamazalowi podejrzenie o zbrodnię szpiegostwa z § 321. wojsk. u. k. Tożż i te osoby włączono do postępowania karnego.

C. k. prokuratorya wojskowa we Wiedniu celem przeprowadzenia postępowania śledczego wniosła przeciw wyż wymienionym czterem obwinionym akt oskarżenia dn. 6. października 1915., który zarzuca Dr Kramarzowi i Dr Raszinowi zbrodnię zdrady stanu i zbrodnię przeciw sile wojennej państwa z § 58. c. i 59. c. ust. k. i z § 327. wojsk. u. k., zaś Wincentemu Červince i Józefowi Zamazalowi zbrodnię szpiegostwa z § 321. wojsk. u. k. Sprawa toczyła się przed odnośnym c. k. trybunałem dywizyjnym obrony kraj. we Wiedniu wczasie od 6. grudnia 1915 do 3. czerwca 1916.

W głównej rozprawie przewodniczył c. k. podpułkownik-audytor Dr Peutelschmidt, oskarżenie wnosił zast. c. k. prokuratora wojskowego c. k. podpułkownik-audytor Dr Preminger, oskarżonych Dra Kramarza, Dra Raszina i Cervinkę bronił adwokat Dr Koerner z Pragi, osk. Zamazala adw. Dr Lefitt z Wiednia.

Sąd wojenny wydał dnia 3. czerwca b. r. wyrok uznający wszystkich czterech oskarżonych w myśl aktu oskarżenia winnymi i skazujący na karę śmierci. Obrońcy imieniem zasądzonych wnieśli zażalenie nieważności do najwyższego trybunału obrony krajowej.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 10 czerwca 1916 r.

Zaprzeczenie bułgarskie.

Sofia. (B. kor.) Aj. bułgarska zaprzecza doniesieniu francuskiej i rosyjskiej prasy, jakoby car Ferdynand objął był komendę nad sprzymierzonemi wojskami na Bałkanach i dodaje, że w organizacyi naczelnej komendy nad armią bułgarską i wojskami niemieckiemi na froncie bałkańskim nie nastąpiła żadna zmiana.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: Położenie niezmienione. Front kaukaski: Tylko nieznaczne walki patroli i straży przednich. Słabe usiłowane nieprzyjacielskie napady na lewem skrzydle zostały ze stratami dla nieprzyjaciela odparte. Nieprzyjacielski okręt patrolowy, który usiłował zbliżyć się do Kuszada, trafiony dwoma pociskami, musiał się cofnąć na pełne morze.

Odznaczenia.

Wiedeń. (B. kor.) „Streffleurs Militaerblatt" donosi: Cesarz nadał wielki krzyż orderu Leopolda węgierskiemu ministrowi obrony krajowej jenerałowi piechoty Samuelowi bar. Hazajowi; wojskowy krzyż zasługi 2. klasy z dekoracyą wojenną zmarłemu wskutek uciążliwości wojennych polnemu marszałkowi por. w stanie spoczynku, Hugonowi Kuczerze w uznaniu dzielnego i skutecznego prowadzenia dywizyi piechoty przed nieprzyjacielem. Order żelaznej korony 3. klasy z dekoracyą wojenną otrzymali między innymi pułkownik Zdzisław Kostecki komendant pułku ułanów i zmarły wskutek poniesionych przed nieprzyjacielem ran rez. porucznik Edmund Zahaczewski z 80. pułku piechoty w uznaniu dzielnego i skutecznego zachowania się. Cesarz nadał godność tajnych radców jenerałom piechoty: Hugonowi Martinyemu, Rudolfowi Stieger-Steinerowi, Henrykowi Fathowi, Janowi Henriquezowi i Albertowi Schmidtowi von Georgenegg.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. Por. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. S. Porki